Nr 135. Kraków, Czwartek 23 Marca 1911. Rok XXX.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. — Numer popołudniowy codziennie oprócz niedziel i świąt.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
w Austro-Węgrzech: z jednorazową przesyłką poczt.	32	16	8	2 k. 70 h.
z dwurazową	38	19	9	3 „ 20 „
w Państwie Niemieckiem	36	18	9	3
w innych państwach	48	24	12	4

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. Nr. rach. poszt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska L. 18. — Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41, dla rozmów samiejscowych 972. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plebna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice, Handel Fiałka i Turka, ul. Szewska, Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Wiślna.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników A. Buchstab, ul. Karola Ludwika L. 21. — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Krug. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rooksch. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek Wollzeile).
W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 15 h. — Nadesłane po 60 h. od wiersza za każdy raz.
Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany droższy raz 40 hal.
Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Rozwiązanie parlamentu?

(Telefonem.)

Wiedeń, 23 marca.

Sytuacya polityczna wczoraj nagle bardzo się zaostrzyła. Po onegdajszych konferencyach bar. Bienertha ze stronnictwami większości uważano załatwienie prowizoryum budżetowego i pożyczki 76 milionów koron przed świętami za zapewnione. Tymczasem wczoraj zajął nagle klub czeski stanowisko opozycyjne i postanowił wszelkiemi środkami udaremnić uchwalenie prowizoryum budżetowego i pożyczki. Czesi chcą w ten sposób wywołać przesilenie gabinetowe a ewentualnie nawet rozwiązanie Izby posłów. Wobec tego, że gabinet obecny, a zwłaszcza jego parlamentarni członkowie nie podpiszą rozporządzenia, wydanego na podstawie § 14, a także, jak słychać, bar. Bienerth nie chce się uciec do § 14, przeto, gdyby prowizoryum budżetowego nie załatwiono do 31 b. m., przesilenie gabinetowe byłoby nieuniknione. Czy rząd obecny lub przyszły na wypadek odrzucenia prowizoryum budżetowego rozwiąże parlament, w tej chwili trudno powiedzieć.

Dziś uda się bar. Bienerth do cesarza; na tej audyencyi zapadnie decyzya co do dalszego zachowania się rządu na wypadek, gdyby obstrukcya rzeczywiście uniemożliwiła uchwalenie prowizoryum budżetowego.

Bar. Bienerth konferował wczoraj z prezesem Związku czeskiego pos. Fiedlerem, który oświadczył, że nie może dać na razie stanowczej odpowiedzi, ponieważ Związek czeski nie powziął jeszcze formalnej uchwały.

Wczoraj obradowały wszystkie kluby czeskie osobno. Zbiorą się one, a także i Unia słowiańska, dziś znowu na narady, celem powzięcia ostatecznych uchwał. Poseł Sustersicz miał wczoraj oświadczyć, że bezwarunkowo podda się uchwale Unii, ponieważ zaś Czesi mają w Unii większość, przeto powzięcie uchwały opozycyjnej jest pewne.

Słychać jednak, że i wśród Czechów nie ma jednolitości, albowiem agraryusze i radykali czescy i część Młodoczechów są za obstrukcyą, klerykali czescy zaś są za taktyką umiarkowańszą. Wyrazem obstrukcyi, rozpoczętej przez Czechów, była wczorajsza mowa socyalistycznego czeskiego posła Modraczka.

Korespondencya czeska „Centrum“ donosi, że hasłem Czechów jest najostrzejsza opozycya przeciw gabinetowi obecnemu i bar. Bienerthowi, oraz przeciw stronnictwom większości. Hasło to zostało wczoraj wydane; formalna uchwała zapadnie dzisiaj. Wszystkie czeskie stronnictwa są zdecydowane użyć środków najskrajniejszej opozycyi, aby bar. Bienerth do 31 b. m. nie otrzymał ani prowizoryum budżetowego, ani pożyczki. Przypuszczają, że Słoweńcy przyłączą się do tej taktyki Czechów.

„Deutsch. Nat. Correspondenz“ wskazuje również na bardzo groźną sytuacyę polityczną, a to ze względu na to, że termin, w którym miało być uchwalone prowizoryum budżetowe i pożyczka, jest bardzo bliski. Drugie czytanie prowizoryum mogłoby się rozpocząć w Izbie w najlepszym razie dopiero 29 b. m. — Kilku jednak mowców może przy pomocy długich mów przeciągnąć obrady poza 31 marca. Wobec tego musiałby nastąpić stan „ex lex“, względnie musianoby użyć § 14.

W kołach parlamentarnych uważano wczoraj rozwiązanie Izby za zupełnie prawdopodobne. Niektórzy politycy roztrząsali możliwość rozszerzenia większości przez przystąpienie do niej Czechów. Czesi jednak stanowczo temu zaprzeczyli. Jak się zdaje, dzisiaj zapadnie ostateczna decyzya.

Z Rady państwa.

(Telegr. „N. Reformy“).

Wiedeń, 23 marca.

W Izbie posłów przedłożono wczoraj prowizoryum budżetowe. Po długiej, opozycyjnej mowie posła Modraczka, — minister skarbu Meyer oświadczył, że rząd wniósł prowizoryum i przedłożenie o pożyczce, bo obawy co do normalnego załatwienia budżetu okazały się, niestety, uzasadnionemi.

W dyskusyi przemawiali pos. Bachmann, Smitka, poczem zabrał głos prezes Koła polskiego, dr Łazarski.

Deklaracya Koła polskiego.

Pos. Łazarski oświadczył: Zgodnie z naszem oświadczeniem, złożonem w styczniu, będziemy głosowali za prowizoryum budżetowem, ponieważ uznajemy, że załatwienie budżetu normalnego w czas nie jest możliwe i ponieważ absolutnie nie życzymy sobie stanu „ex lex“, uważając taki stan dla naszego życia konstytucyjnego za bezwarunkowo szkodliwy (Potakiwania u Polaków). Będziemy też głosowali za zawartem w prowizoryum budżetowem przedłożeniem, które dotyczy pożyczki 76 milionów na potrzeby wojskowe, ponieważ jesteśmy zdania, że ta kwota już konstytucyjnie została przez delegacye uchwalona, że więc zobowiązani jesteśmy ją pokryć i dać rządowi środki do natychmiastowego jej pokrycia. Uznajemy dalej, że pożyczka ta ma być uzyskaną przez operacyę kredytową, jak to minister skarbu obszernie wyłuszczył, uznajemy w końcu, że ta operacya kredytowa jest bardzo pilną. — Uznajemy to wszyscy i uchwalamy to państwu jako partya państwowa, dając mu w ten sposób środki do utrzymania swojej gospodarki i podniesienia siły zbrojnej.

Równocześnie jednak stwierdzamy, że w zasadzie jesteśmy całkiem przeciwni prowizoryom budżetowym i jesteśmy za tem, aby w przyszłości każdy budżet był normalnie i na czas załatwiany, a nie przez prowizorya. Do tego dodajemy całkiem stanowczą i pilną prośbę do rządu, aby zerwał z systemem, podług którego od Rady państwa żąda się zawsze środków dla konieczności państwowych, podczas gdy konieczności ludowe stawia się w drugiej linii (Potakiwania i oklaski u Polaków). Uznajemy konieczności państwowe i nie usuwamy się od obowiązku ponoszenia także największych ofiar w tym kierunku, żądamy jednakże w imieniu reprezentowanej przez nas ludności, aby równocześnie rozpoczęto także te inwestycye gospodarcze i te prace państwowe około popierania i podnoszenia dobrobytu ludności, które nadają się do podniesienia siły podatkowej, bardzo zaangażowanej przez konieczności państwowe (Potakiwania i oklaski u Polaków). Oczekujemy więc, że przedłożenie w sprawie kolei lokalnych, które już od lat jest przyrzeczone, przecież wreszcie stanie się czynem i że nasz kraj będzie w niem odpowiednio uwzględniony. Oczekujemy, że układ, zawarty z rządem „in puncto“ załatwienia dróg wodnych, będzie możliwie szybko w sposób pomyślny zrealizowany (Potakiwania i oklaski u Polaków). Żądamy dalej, aby trzy wielkie ustawy: o ubezpieczeniu społecznem, o pragmatyce służbowej i o reformie administracyi, również możliwie szybko załatwiono. Żądamy, aby rolnictwo, chów bydła i przemysł doznały odpowiedniego poparcia, wreszcie, aby raz już przystąpiono do sanacyi finansów krajowych i dano w tym celu zarówno Radzie państwa, jak Sejmowi odpowiedni czas, ażeby te ciała ustawodawcze mogły spokojnie pracować.

Jeżeli to wszystko się stanie, to rzeczywiście będą stworzone idealne i materyalne inwestycye, które podniosą siłę podatkową ludności, a przez to pośrednio wzmocnią i potęgę państwa. Oczekujemy na pewne, że rząd ze swojej strony za nasze przychylne stanowisko odpłaci się wzajemnością i uwzględni jak najszybciej nasze już kilkakrotnie przytaczane postulaty w kierunku wspomnianym i wielu innych. (Żywe oklaski i brawa u Polaków).

Minister o procesie lwowskim.

Następnie zabrał głos minister sprawiedliwości Hochenburger i dał odprawę posłom ruskim za wmięszanie parlamentu w sprawę procesu ruskich akademików, oskarżonych o napad na uniwersytet. (Mowę min. Hochenburgera podajemy na innem miejscu — Przyp. red.).

Żądania ruskie.

Po ministrze przemawiał pos. Kost' Lewicki, który imieniem Rusinów oświadczył się przeciw uchwaleniu pożyczki razem z prowizoryum. Dalej uskarżał się na faworyzowanie Polaków przez rząd. Rusini żądają głównie swego uniwersytetu we Lwowie, reformy wyborczej do Sejmu w duchu minimalnych postulatów ukraińskiego klubu sejmowego, oraz zmiany systemu w Galicyi przez obsadzenie stanowiska namiestnika i wiceprezydenta Rady szkolnej krajowej innemi osobami. Potem omawiał proces lwowski, przyczem p. Staruch zawołał: Ten proces jest skandalem europejskim!

Po mowie Kaliny o pół do 10 wieczór zamknięto posiedzenie. Następne dziś.

Z Koła polskiego.

Wiedeń. Koło polskie upoważniło wczoraj pos. Germana do zabrania głosu w Izbie w sprawie ustawy emigracyjnej, a pos. Wójcika do zgłoszenia w Izbie interpelacyi w sprawie szkód, poczynionych na granicy austryackiej przez rosyjskich objeszczyków.

Z komisyi bankowej.

Wiedeń. W komisyi bankowej odrzucono dziś wnioski pos. Choca w sprawie przyjęcia wszystkich języków krajowych do nazwy banku; w sprawie przyjęcia godeł wszystkich krajów koronnych do pieczęci banku zamiast orła cesarskiego; w sprawie wydania banknotów we wszystkich językach krajowych, oraz oznaczania filii w językach krajowych. Odrzucono także wniosek pos. Kramarza o reprezentacyę mniejszości słowiańskich w zarządzie bankowym.

Gdy wnioskodawcy zgłosili te wnioski jako rezolucye, odrzucono je i w tej formie, poczem zgłosili je jako wota mniejszości.

Awans czasowy.

(Tel. „N. Reformy“.)

Wiedeń. Subkomitet komisyi Izbowej dla spraw urzędników państwowych odbył wczoraj posiedzenie, na którem minister spraw wewnętrznych Wickenburg wyjaśnił stanowisko rządu wobec znanych życzeń subkomitetu co do awansu czasowego. Oświadczenie min. Wickenburga było identyczne z oświadczeniem bar. Bienertha, danem we wtorek wobec członków subkomitetu (treść tego oświadczenia podaliśmy we środowym numerze porannym. Przyp. red.), a streszczało się w tem, że rząd zgadza się na awans czasowy dla urzędników z wyjątkiem praktykantów. Subkomitet uchwalił przeprowadzić nad oświadczeniem rządu dyskusyę i odroczył obrady do czwartku 30 b. m.

Odparcie ruskich oszczerstw.

(Telefonem).

Wiedeń, 23 marca

Niesłychana napaść posła Petryckiego podczas wtorkowego posiedzenia parlamentu na sąd lwowski, przeprowadzający obecnie rozprawę przeciw ruskim akademikom o napad na uniwersytet, była wczoraj przedmiotem obrad Koła polskiego. Kilkunastu posłów domagało się kategorycznie, aby w celu położenia stanowczego kresu oszczerstwom ruskim, miotanym w parlamencie na sądownictwo i społeczeństwo polskie, Koło zażądało od ministra sprawiedliwości odparcia zuchwałej napaści Petryckiego, Starucha i innych posłów ruskich. Minister Zaleski oświadczył, że min. Hochenburger odrazu odpowie na interpelacyę Koła w tej sprawie. Interpelacya ta została rzeczywiście w Izbie wniesioną, a minister Hochenburger odpowiedział na nią mową, którą podajemy niżej:

Mowa ministra sprawiedliwości

Minister sprawiedliwości dr Hochenburger mówił:

„Wysoka Izbo! Omawiać będę sprawę, która nie stoi w żadnym związku z przedmiotem obrad, jednakże muszę zabrać głos, bo byłbym to już wczoraj, we wtorek, zrobił, gdybym był świadkiem zajścia, na które muszę odpowiedzieć.

Kilku pp. posłów, członków związku ruskiego, omawiało rozprawę, jaka się obecnie toczy przed lwowskim sądem krajowym karnym przeciw tym studentom ruskim, którzy z okazyi zeszłorocznych wykroczeń na uniwersytecie lwowskim prawomocnie zostali oskarżeni. Pp. posłowie omawiali to w formie i treści, która zmusza do najbardziej stanowczego odparcia. Sądzę, że dość łagodnie się wyrażam, jeżeli twierdzę, że te napełnione namiętnością wywody są ciężkiem przekroczeniem zasad, które muszą być starannie przestrzegane w każdem społeczeństwie, które kładzie wartość na niezawisłość sądów i pieczy prawnej. Ze wszystkich podburzających machinacyj najmniej wolno tolerować jedną, mianowicie niewłaściwy nacisk, graniczący często z presyą, na bieg toczącego się jeszcze postępowania sądowego i na wolne, pod panowaniem ustaw stojące decyzye dotyczących sędziów i innych osób urzędowych, nacisk, którego niebezpieczeństwo jeszcze się wzmaga, jeżeli wychodzi z miejsca, które powinno się z całą skrupulatnością starać o to, aby wszelkie zagrożenie, wszelkie naruszenie niezawisłości sędziowskiej zostało stanowczo odparte. Brzmi to więc, szanowni panowie, właściwie jak gorzka ironia, jeżeli rząd musi bronić pieczy prawnej wobec posłów, którzy zresztą często lekko, aby niepowiedzieć lekkomyślnie, wywołują widmo zagrożonej wolności sędziowskiej. Tymczasem teraz żądają od ministra sprawiedliwości nie mniej, ani więcej, jak tylko, aby prostował zarządzenia procesowe przewodniczącego rozprawy i uchwały trybunału, albo przynajmniej w przyszłości wpływał na ich zarządzenia i uchwały.

P. Staruch (przerywa): Prosiliśmy tylko o sąd wiedeński.

Min. Hochenburger: Naturalnie, że muszę takie żądanie jak najstanowczej odeprzeć. (Żywe potakiwania). Ale mam także, moi szan. panowie niestety smutny obowiązek, który jednak chętnie spełniam, wzięcia w obronę stanu sędziowskiego w Galicyi, zwłaszcza zaś tych osób urzędowych, które objęły ciężkie zadanie przeprowadzenia i powzięcia decyzyi w przeprowadzanem postępowaniu karnem przeciw studentom ruskim, przed niesłychanem zohydzeniem i podejrzeniami, jakie w tej Izbie padły. (Żywe oklaski). Że te osoby urzędowe, bez względu na ataki, których niestety są celem, aż do końca spełnią swój poważny i odpowiedzialny obowiązek w sposób uczciwy, beznamiętny i według najlepszej swej wiedzy i sumienia...

P. Staruch: Pan nie wie, co się tam dzieje, jak tam postępują, jak tam nasze dzieci maltretują. Tego pan nie wie!

Wicepr. Zazvorka prosi o spokój.

Min. Hochenburger: ...to jest oczekiwaniem którego spełnienia życzę, ale w którego spełnienie też ani chwili nie wątpię. (Żywe oklaski).

Jeszcze kilka słów do tych panów wewnątrz i zewnątrz tej Izby, którzy mnie spowodowali dziś do zabrania głosu. Jest zupełnie niedozwolonem uważać tę Izbę za część składową lwowskiej sali sądowej (Głosy: Bardzo słusznie, potakiwania), chcieć stąd załatwiać interesy obrony, albo to, co się tak zwykło nazywać. (Potakiwania i przerywania).

Pos. Staruch: A więc gdzie?

Min. Hochenburger: Panowie szkodzą tylko sprawie, której sądzicie, że służycie i także z pewnością służyć chcecie, jeżeli zamiast środkami prawnoprocesualnymi posługujecie się środkami politycznymi dla urzeczywistnienia swych życzeń, swych najlepszych zamiarów. Panowie naruszacie jednakże także interes oskarżonych, którym najlepiej się służy przez możliwie szybką w formach uporządkowanych przeprowadzoną rozprawę, a narażacie także pomyślne rozwiązanie kilku wam bardzo dobrze znanych kwestyj, które mogą się przyłączyć do dalszego biegu i wyniku toczącego się procesu karnego. Jednego, moi panowie, nie powinniście zapominać; dla mnie nie ma żadnej presyi, którąby była dość silną, aby zastąpiła moje przekonania i pojmowania, które jedynie może być miarodajnem dla mego działania i niem też pozostanie. (Żywe oklaski i brawa).

Pos. Staruch: Prosiliśmy o wydelegowanie sądu pozagalicyjskiego. Coś podobnego nie dzieje się na całym świecie!

Oświadczenie ministra sprawiedliwości zrobiło na ławach polskich jak najlepsze wrażenie z powodu stanowczego tonu, z jakim minister odparł podejrzenia i oszczerstwa ruskie.

Pos. Paduch oszustem.

(Telefonem.)

Wiedeń, 23 marca.

Większą część wczorajszego posiedzenia Koła polskiego wypełniły znowu sprawki pos. Paducha. Okazało się mianowicie, że pos. Paduch, oprócz machinacyj z koncesyami szynkarskiemi, ma jeszcze na sumieniu pospolite oszustwo, i to oszustwo, popełnione na biednym chłopie polskim, na swoim własnym sąsiedzie. Sprawa przedstawia się następująco:

Sąsiad Paducha, niejaki Gunia, kupił od Paducha kawał gruntu. Zapłacił, co mógł, gotówką, na resztę zaś wynoszącą 900 koron, wystawił weksel. Chcąc zarobić na spłacenie gruntu, wyjechał Gunia do Ameryki, skąd Paduchowi owe 900 koron nadesłał. — Paduch jednakże weksel zeskontował, ale go nie wykupił.

Pos. Bujak prosił prezydyum Koła, aby postarało się u prezydenta Izby o postawienie na porządku dziennym sprawy wydania posła Paducha, ściganego za oszustwo, sądowi. Sprawozdanie posła Bujaka, jako referenta komisyi nietykalności poselskiej, omawiające tę sprawę, rozdano wczoraj w Izbie. Referent proponuje wydanie Paducha, co się prawdopodobnie stanie.

Sprawa pos. Szpondra.

(Telefonem.)

Wiedeń, 23 marca.

Na wczorajszem posiedzeniu Koła poruczono po dłuższej dyskusyi komisyi, aby w jak najkrótszym czasie zbadała zarzuty, podniesione przeciwko pos. ks. Szpondrowi.

Ludność Austryi.

(Telegr. „N. Reformy.“)

Wiedeń. Prowizoryczne wyniki spisu ludności z 31 grudnia 1910 r. zostały właśnie przez centralną komisyę statystyczną zestawione, a prezydent komisyi wręczył je na poniedziałkowej ogólnej audyencyi cesarzowi. Podług tych wyników, obecna **liczba ludności w Austryi wynosi 28,567.898 głów**, t. j. o 2,417.190, czyli o 9·2 prc. więcej niż w r. 1900. — Wzrost jest o 0·2 prc. mniejszy niż w poprzednim dziesięcioleciu. — Liczba domów wynosi 3,870.958 (przyrost 8·2 prc.). **Ludność Galicyi i Bukowiny wzrosła o 9·7 prc.** Komisya zbada przyczyny zmniejszenia się liczby urodzin, przyczyny emigracyi i śmiertelności. **Ludność Galicyi wynosi 8 milionów**, Czech 6,760.000, Dolnej Austryi wraz z Wiedniem 3,500.000 głów.

Sprawy urzędnicze.

(Telefonem.)

Wiedeń. W najbliższych dniach odbędzie się tu walne zgromadzenie delegatów austryackich stowarzyszeń urzędników państwowych celem zajęcia stanowiska nad oświadczeniem rządu w sprawie awansu czasowego.

Wiedeń. Deputacya urzędników kontraktowych udała się wczoraj do ministra skarbu Meyera i konferowała z przywódcami stronnictw. Deputacya żądała, aby pomocnicy kancelaryjni, mający za sobą szereg lat służby, zostali mianowani oficyantami, oraz aby uregulowano ustawowo statut oficyantów i po 12 latach służby wliczano ich do XI klasy rangi. Min. Meyer padniósł, że żądania te napotykają na opór ze strony władz wojskowych.

Wiedeń. W parlamencie zjawiła się wczoraj deputacya urzędników pensyonowanych z żądaniem uregulowania ich poborów. Deputacya, którą prowadził p. Żuławski, była u bar. Bienertha, min. Głąbińskiego i min. Meyera, który przyrzekł życzliwie zbadać podniesione życzenia.

Po dymisyi Stołypina.

(Tel. „N. Reformy“).

Petersburg. Prawica zachowuje się wobec bliskiego ustąpienia Stołypina ogółem sceptycznie. Pos. Wiasigin i inni uważają zastąpienie Stołypina przez Kokowcewa za niepożądane, ponieważ nowy prezydent prawdopodobnie częściej niż Stołypin występować będzie jako minister konstytucyjny. Posłowie nacyonalistyczni Bałuszew i Szulgin wyrażają szczery żal z powodu ustąpienia Stołypina, które jest stratą dla rosyjskiej idei państwowej. Jak słychać, nacyonaliści zamierzają przedsięwziąć akcyę z powodu utrącenia Stołypina. Październikowcy Guczkow i Chomiakow sądzą, że zmiana ta nie ma wielkiego znaczenia. Rola Stołypina jest skończona. Kadeci Miljukow i Szyngarjew skłonni są przyjąć z zadowoleniem powołanie Kokowcewa w przypuszczeniu, że przyczyni się on przynajmniej do ekonomicznego podniesienia Rosyi i kredytu rosyjskiego oraz utrzymanie konstytucyi. Poseł Dzubiński, głowa partyi trudowików, nie przypisuje zmianie ministrów żadnego politycznego znaczenia, sądzi jednak, że autokracya nie znajdzie innego bardziej utalentowanego obrońcy od Stołypina.

Petersburg. Car przybył wczoraj z Carskiego Sioła do Petersburga i przyjął po raz ostatni na audyencyi Stołypina. Dymisyę Stołypina car przyjął. Dziś odbędzie się pierwsza Rada ministrów pod przew. Kokowcewa.

Jako jednę z przyczyn ustąpienia Stołypina wymieniają rozruchy uniwersyteckie, i zarzut prawicy, że Stołypin niedość energicznie zwalczał Polaków w guberniach zachodnich.

„Now. Wremia“ występuje przeciw Stołypinowi, zarzucając mu, że wybrał do ustąpienia właśnie chwilę obecną, co dowodzi, że jego uczucia są silniejsze od jego patryotyzmu; to zaś jest niegodne prawdziwego męża stanu.

Warszawa. Korespondent „Kuryera Porannego“ doniósł z Petersburga: Jeden z najwybitniejszych przywódców kadeckich oświadczył mi odnośnie do zamianowania Kokowcewa premierem, że, jego zdaniem, sytuacya się polepsza. Pogląd swój opiera przywódca kadetów na osobistych zaletach charakteru Kokowcewa. Nie należy bądź co bądź zapominać, iż w swoim czasie Kokowcew złożył votum separatum w sprawie projektu finlandzkiego i wyodrębnienia Chełmszczyzny. Obu tym projektom minister Kokowcew był stanowczo przeciwny.

Bunt żołnierzy bułgarskich.

(Tel. „N. Reformy“.)

Sofia, 23 marca.

Wczoraj w miejscowości Dubnica wybuchł bunt w koszarach wojskowych. Kapitan zwołał wszystkich żołnierzy na podwórze koszar i wygłosił do nich rewolucyjną mowę, w której wezwał żołnierzy, aby chwycili za broń i utworzyli republikę bułgarską. Zawiadomione o tem władze wojskowe zarządziły aresztowanie owego kapitana i całej kompanii. — Koszary otoczone są wojskiem.

Z ruchu wyborczego.

Kraków, 23 marca.

(Rozbicie układów o porozumienie w sprawie wyborów z Koła I.).

Od dłuższego już czasu toczyły się między komitetem wyborczym polskiego stronnictwa demokratycznego i demokr. klubu mieszczańskiego z jednej — a komitetem wyborczym urzędniczym, zawiązanym z inicyatywy Związku ekonomicznego z drugiej strony — rokowania, celem utworzenia wspólnego komitetu, dla przeprowadzenia wyborów z Koła inteligencyi do krakowskiej Rady miejskiej. Polskie stronnictwo demokratyczne pragnęło uniknąć walki wyborczej z komitetem urzędniczym, ale jakkolwiek w zasadzie uznawało racyę jego postulatów ekonomicznych, nie mogło pogodzić się z apolitycznem, wyłącznie ekonomicznem jego stanowiskiem i z uchwaloną przez niego dyrektywą, że wybrani z jego ramienia urzędnicy — radcy miejscy winni będą utworzyć w Radzie miejskiej klub urzędniczy, którego członkom nie będzie wolno należeć do żadnej politycznej organizacyi klubowej w Radzie miejskiej.

Wdrożone jednak o porozumienie rokowania doprowadziły do tego, że komitet Związkowy zmienił co do ostatniej klauzuli swoje stanowisko, dzięki czemu rokowania przez prezydya wszystkich trzech komitetów prowadzone, postąpiły o tyle, że w niedzielę 19 b. m. zebrali się delegaci komitetu Związkowego, Polskiego stronnictwa demokratycznego i Klubu mieszczańskiego, aby ułożyć, względnie zatwierdzić warunki porozumienia. Konferencyi tej przewodniczył prezes Polskiego stronnictwa demokr. dr E. Bandrowski. Imieniem komitetu wyborczego związkowego przedłożył przewodniczący tegoż, r. dw. Biliński, na piśmie „punkta ugodne“, które były przedmiotem długich i wyczerpujących narad. Komitet demokratyczny nie mógł zgodzić się na niektóre z proponowanych przez komitet związkowy postanowień i zobowiązań, ostatecznie jednak zredagowano „punkta ugodne“, streszczające się w następujących szczegółach:

Komitet Związku urzędników z jednej, Polskiego stronnictwa demokr. i Klubu mieszczańskiego z drugiej strony zobowiązują się utworzyć, dla solidarnego przeprowadzenia akcyi wyborczej z I. Koła, komitet wspólny z 24 członków.

Z dziesięciu mandatów w Kole I. 8 mandatów przypadnie kandydatom ze sfer urzędników, profesorów i nauczycieli. Komitet wspólny odnosi się, na podstawie wspólnie ułożonego klucza, do poszczególnych dykasteryj urzędników, profesorów i nauczycieli o wyznaczenie kandydatur. Komitet wspólny wszystkie 10 kandydatur zatwierdza i poleca.

Tak skonstruowaną listę kandydatów radzieckich, t. j. zarówno 8 kandydatów ze sfer urzędniczych, jak dwóch innych, których postawią łącznie oba komitety: związkowy i demokratyczny z mieszczańskim, zobowiązują się oba komitety łącznie popierać i głosować na nią przy wyborach, bez względu na to, ilu z pomiędzy tych kandydatów zaliczać się będzie do zwolenników programu Polskiego stronnictwa demokratycznego, względnie do Klubu mieszczańskiego.

Kandydaci listy kompromisowej Związku utworzyć mają, celem obrony ekonomicznych interesów stanu urzędniczego, odrębną organizacyę radziecką, t. zw. „Zjednoczenie lub klub radziecki“. Członkom tego klubu pozostawia się zupełną swobodę należenia do organizacyj radzieckich politycznych, w tym jednak razie zastrzedz sobie muszą swobodę głosowania w sprawach, dotyczących interesów ekonomicznych stanu urzędniczego

To były istotne postanowienia stypulacyj ugodowych, na które zgodzili się przedstawiciele wszystkich trzech komitetów, a pełnomocnicy komitetu Związkowego okazali nawet gotowość ich natychmiastowego podpisania. Ponieważ jednak delegaci Pols. Str. demokr. i Klubu mieszczańskiego dopiero na tem posiedzeniu dowiedzieli się o proponowanych komitetu Związkowego, musieli więc zastrzedz sobie czas do środy, celem zasięgnięcia opinii swoich pełnych komitetów wyborczych.

We wtorek odbyły się też oddzielne posiedzenia obu komitetów demokratycznych, które przyjęły do zatwierdzającej wiadomości „punkta ugodne“ w niedzielę przez przedstawicieli wszystkich trzech komitetów uchwalone, i wybrały pełnomocników swoich do wspólnego, kompromisowego komitetu.

Wczoraj po południu odbyło się rzeczywiście posiedzenie tego komitetu pod przewodnictwem prezesa komitetu demokratycznego, dra Ernesta Bandrowskiego. Jakież jednak było zdziwienie przedstawicieli obu komitetów demokratycznych, gdy przewodniczący komitetu Związkowego urzędników wystąpił z uchwałą tegoż komitetu, żądającą istotnej zasadniczej zmiany „punktów ugodnych“ w dniu 19 b. m. już przez obie strony przyjętych. Mianowicie w miejsce ustępu drugiego, który odmiennym drukiem odróżniliśmy powyżej od innych, zażądał komitet wstawienia następujących zobowiązań:

„Komitet wspólny umieści na liście ośmiu kandydatów, których zaproponuje komitet Związkowo-urzędniczy, i dwóch kandydatów, których zaproponuje komitet demokratyczny i mieszczański“.

Wprawdzie przedstawiciele komitetu Związku urzędniczego starali się postanowienie to przedstawić jako niezasadnicze, jednak pełnomocnicy obu komitetów demokratycznych byli pod tym względem wręcz odmiennego zdania i zaznaczyli z naciskiem, że komitet Związkowy zdezawuował swoich delegatów, którzy w dniu 19 b. m. ułożyli i podpisać byli gotowi „punkta ugodne“.

Po wyczerpaniu długiej i nużącej dyskusyi, zreasumował ją przewodniczący dr E. Bandrowski, stwierdzając z naciskiem, że członkowie komitetu Związkowego „cofnęli się“ ze stanowiska, zajętego w niedzielę, 19 b. m. Różnica nie polega ani na sposobie pojmowania demokracyi, ani na przyznaniu dykasteryom urzędniczym prawa desygnowania kandydatów radzieckich, ale na tem, że komitetom demokratycznym nie ma być wolno stykać się i konferować z urzędnikami i że autonomię wyborczą jedynie komitet Związkowy miałby urzędnikom zapewniać. Na to komitety demokratyczne żadną miarą zgodzić się nie mogą.

Przedstawiciele komitetów demokratycznych stwierdzają tedy, że komitet Związkowy cofnął się od zawarcia porozumienia. Komitety demokratyczne mogą bez kompromisu z komitem Związkowym współdziałać, ale nie mogą zawierać z nim kompromisu wyborczego na podstawie zmienionych dzisiaj przez niego zasad, poprzednio już przez obie strony uchwalonych „punktów ugodnych“.

W ten sposób rokowania, prowadzone przez oba komitety demokratyczne z komitetem Związkowym, z powodu zmian, zażądanych wczoraj przez ostatni z nich, zostały rozbite.

O zamordowanie Rybaka.

Kraków, 23 marca.

W dalszym ciągu wczorajszej rozprawy odczytano zeznania naczelnika kancelaryi ochrany w Warszawie, Aleksandra Aristowa. Na zapytanie, czy prawdą jest, że Stanisław Rybak stał na usługach ochrany — odpowiedział świadek stanowczo, że nie było go na liście szpiegów policyi warszawskiej. Nadto stwierdził Aristow, że rozmowa, o jakiej opowiadał świadek Juliusz Grębczewski, były praktykant handlu Wołkowskiego w Krakowie, nigdy nie miała miejsca, oraz, że wymieniony przez Grębczewskiego jako świadek tej rozmowy, niejaki Bazyli Antonowicz, nie był nigdy urzędnikiem ochrany.

Prokurator dr Wajda zaznaczył, że prokuratorya państwa, chcąc należycie wyświetlić wiarygodność osoby Grębczewskiego, zwróciła się ze stosownem zapytaniem do dyrekcyi policyi, która oświadczyła, że świadek ten nie zasługuje na wiarę. Grębczewski miał bowiem zrobić doniesienie do policyi na własną matkę, że ona jest szpiegiem, co się okazało nieprawdą, a podejrzenie to rzucił Grębczewski jedynie z pobudek osobistych. Dlatego też prokurator postawił wniosek, aby odczytać dotyczące tej sprawy akta policyjne i przesłuchać na stwierdzenie podanych okoliczności inspektora policyi Bronisława Karcza.

Dr Marek sprzeciwił się wnioskom prokuratora, nazywając jego postępowanie nielojalnem wobec świadka Grębczewskiego, ponieważ prokurator rzucił na niego szereg ciężkich zarzutów. A dlaczego pan prokurator — mówił dr Marek — jako Polak nie starał się też zbadać wartości moralnej naczelnika kancelaryi ochrany, Aristowa? W razie gdyby jednak trybunał postanowił odczytać akta policyjne — obrońca prosi o przesłuchanie Grębczewskiego i Aristowa, których można telegraficznie zawezwać.

Trybunał zastrzegł sobie powzięcie uchwały co do tych wniosków w dniu dzisiejszym, natomiast zarządził odczytanie orzeczenia znawców pisma, którzy badali 2 listy anonimowe, jeden z pogróżkami do Romana Stopy, drugi do Trudnowskiej 22 listy, pisane ręką kobiecą do obwinionego Michała Sadowskiego. Znawcy orzekli, że listów tych nie pisała jedna i ta sama osoba. Na tem odroczono rozprawę do dzisiaj.

Kronika.

Kraków, czwartek 23 marca.

Kalendarzyk kościelny: Wiktoryana i Pelagii mm.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 5 min. 39, zachód o godz. 5 m. 54; długość dnia godzin 12 min. 15.

Prognoza stacyi meteorologicznej w Wiedniu: Przeważnie pogodnie, miejscami mgła, mierne wiatry, temperatura wyższa, pogoda niestała.

Teatr miejski imienia Słowackiego: „Hippolytos-Fedra“.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza (ul. Szewska l. 16) o godz. 7 wieczorem: dr W. Dawid: „Z psychologii współczesnej“.

Powszechne wykłady uniwersyteckie w auli I. szkoły realnej o godz. 5 wieczorem prof. dr Tadeusz Grabowski: „Mickiewicz i socyalizm“.

Odczyty: dr J. Wł. Reiss: „Dramat muzyczny Ryszarda Straussa“ w sali Starego Teatru o g. 7 wiecz.

P. Szczęsny Turowski: „Odrodzenie narodu a walka z alkoholizmem“ z obrazami świetlnymi w IX. Kole T. S. L. im. królowej Jadwigi o godz. 5 popoł.

Walne zgromadzenia: członków Spółki tramwajowej; członków stow. kandydatów adwokackich w sali Izby adwokackiej o g. 7 wiecz.

Wystawa w Tow. sztuk pięknych otwarta od godz. 11 do 4 po południu.

Teatr miejski we Lwowie: „Quo vadis.“

Z uniwersytetu Jagiellońskiego. Dziekani poszczególnych wydziałów nie przyjmują wpisów tych wszystkich słuchaczy, przeciw którym toczy się śledztwo dyscyplinarne w sprawie zajść na wszechnicy w dniu 30 stycznia b. r. Dotychczas nie przyjęto dziesięciu akademików. Ostateczną odpowiedź otrzymają oni dopiero z końcem kwietnia.

Z Tow. filozoficznego. W dalszym ciągu odczytów p. t. „Polska filozofia narodowa“ odbędzie się wykład prof. dra M. Straszewskiego, prezesa Towarzystwa, o „Zygmuncie Krasińskim“ w piątek dnia 24 b. m. o godz. 6 w sali Kopernika uniwersytetu Jagiellońskiego. Głęboka filozofia naszego wieszcza żywo po wszystkie czasy umysły narodu; systematyczne jej przedstawienie będzie więc zapewne najmilszem dla szerokiej publiczności. Bilety po 1 K 50 hal, do nabycia przy wejściu.

„Dramat muzyczny Ryszarda Straussa“. Pod tym tytułem wygłosi dzisiaj dr J. Wł. Reiss odczyt w sali starego teatru o godz. 7 wieczór. Odczyt wzbudza żywe zainteresowanie.

Odczyty. Staraniem Tow. prawniczego i ekonomicznego wygłosi adw. dr Józef Steinberg w piątek 24 b. m. o godz. 6 wieczorem w auli Coll. nov. odczyt na temat: „Kierunki reformy prawa górniczego“.

W lokalu „Promienia“ (Senacka l. 6) odbędzie się w piątek 24 b. m. o godz. 7·30 odczyt dra Perla: „O komunie paryskiej“.

W lokalu „Spójni“ (Krupnicza 4) wygłosi w niedzielę 26 b. m. p. Zygmunt Heryng odczyt p. t. „Filozofia Bergsona“.

Samobójstwo technika. Wczoraj w południe otruł się w Kobierzynie technik budowlany z Warszawy, nazwiskiem Władysław Zakrzewski, który pracował przy budującym się tam zakładzie dla umysłowo chorych. Zakrzewski zamknął się w mieszkaniu i zażył dwuchlorku rtęci, co spowodowało natychmiastową śmierć. Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego p. Margulies zastał już tylko zimne zwłoki. Wśród ogólnego nieładu, jaki w pokoju panował, znaleziono na stole wśród papierów pakiecik z trucizną, której jeszcze dość dużo pozostało. Powód samobójstwa na razie nieznany, gdyż Zakrzewski nie pozostawił żadnych listów; samobójstwo jest tem więcej tajemnicą, że Zakrzewski w ostatnich czasach był bardzo dobrze usposobiony. Zwłoki odstawiono do zakładu medycyny sądowej.

Pożar. Wczoraj po południu wybuchł groźny pożar w domu przy ul. Wrzesińskiej, pod l. 1, w fabryce tutek „Progress“. Wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem, zapaliły się tam komórki drewniane, mieszczące się w piwnicy, gdzie składano odcinki papierowe. Na miejsce pożaru przybył czwarty pluton straży pożarnej z naczelnikiem Nowotnym i brandmistrzem Obidowiczem na czele; po długich wysiłkach udało się ogień zlokalizować i ugasić. Spaliły się tylko odcinki papieru i drewniane ścianki tak, że szkoda jest nieznaczna.

Zabicie wściekłego psa. Onegdaj po południu agent policyjny, pełniący służbę na Półwsiu Zwierzynieckiem, zastrzelił z rewolweru psa wściekłego.

Mianowania i przeniesienia. „Gazeta Lwowska“ donosi: Namiestnik przeniósł starszych weterynarzy powiatowych: Marynę Dulębę z Łańcuta do Jarosławia, P. Königa z Sokala do Peczeniżyna, Włodzimierza Bilińskiego z Brodów do Lwowa; weterynarzy powiatowych: Leona Lublinera z Doliny do Lwowa, Andrzeja Łukaszewskiego do Kossowa, Anatola Praskurnickiego z Buczacza do Lwowa, Leopolda Ulricha z Tarnopola do St. Sambora, Zenona Jubrego ze Szczawowej do Przemyślan, Jana Frankiewicza z Kałusza do Sokala, Włodzimierza Hiolskiego z Przemyślan do Dąbrowej, Stanisława Kohlbergera z Żywca do Pilzna, Jakóba Piotrowicza ze Starego Sambora do Kałusza, L. Schimmera z Żydaczowa do Buczacza, Stefana Jakubowskiego z Cieszanowa do Brodów, Romana Albrechta z Kossowa do Doliny, Józefa Prasila ze Lwowa do Cieszanowa, Jana Gromczakiewicza z Drohobycza do Lwowa; asystentów weterynaryjnych: Ludwika Rajskiego z Jarosławia do Lwowa, Jana Kurka z Cieszanowa do Żywca, Juliusza Skaliza z Podwołoczysk do Łańcuta, Kazimierza Widotę z Borszczowa do Drohobycza, Kaz. Dessberga z Pilzna do Tarnopola i Feiwla Mechlowicza ze Lwowa do Żydaczowa.

Prezydyum krajowej dyrekcyi skarbu zamianowało w etacie galicyjskiego zarządu salinarnego magazyniera Modesta Sozańskiego i oficyała kasowego Edwarda Machowicza kasyerami w IX klasie rangi, a kontrolującego asystenta kasowego Jana Małotę oficyałem kasowym i asystenta kasowego Ludwika Sandrowskiego magazynierem, obu w X klasie rangi.

Proces o napad na uniwersytet.

(Telefonem.)

Lwów, 23 marca.

W dalszym ciągu wczorajszej rozprawy przeciw akademikom ruskim przesłuchiwany jako świadek laborant zakładu hygieny, Karol Tkacz, który w dniu 1 lipca pełnił straż koło rektoratu, oświadczył, że stał przez cały czas zajść na korytarzu i wszystko widział dokładnie, i że pod przysięgą zeznaje, że ze strony polskiej nie padł ani jeden strzał.

Przew.: Czy może pierwsze polana zaczęto rzucać ze strony polskiej?

Św.: Stanowczo nie. Z ruskiej strony zaczęto rzucać.

Przew.: Może kto z was miał broń?

Św.: Nikt z nas broni nie miał.

Przew.: Czy ze schodów lub z parteru mógł paść strzał?

Św.: Stanowczo nie; byłbym zauważył, bo dobrze uważałem na wszystko, co się dzieje.

Obr. dr Ewyn: Czy słyszał pan odgłos żabek?

Św.: Ojoj, ile razy.

Przew.: Ale nie takich żywych żabek w wodzie.

Św.: A tak, bo ja mówię o takich. (Ogromna wesołość). Żabek strzelających na korytarzu nie widziałem.

Po przesłuchaniu świadka Iszczaka słuchacza teologii, rozprawę odroczono do dziś.

Telegramy

z dnia 23 marca

Paryż. Znana artystka, Anna Judic, jest umierająca.

Berlin. Wczoraj aresztowano tu dwóch robotników polskich, Kawę i Powałę, za kradzież środków żywności.

Strajk marynarzy.

Rjeka. Przybyli tu wysłańcy strajkujących w Tryeście marynarzy, aby skłonić kolegów do przyłączenia się. Pojawili się na okrętach, będących własnością prywatną, ale otrzymali odpowiedź odmowną.

Tryest. Strajk marynarzy trwa dalej. Strajkujący postanowili na zgromadzeniu wytrwać w strajku.

Groźby kolejarzy francuskich

Paryż. Wielu palaczy kolei północnej uchwaliło zagrozić ponownym strajkiem, jeżeli wydaleni koledzy nie będą jak najrychlej przyjęci do służby.

Dymisya bułgarskiego premiera.

Sofia. Prezydent gabinetu Malinow podał się do dymisyi.

Echa zajść uniwersyteckich w Rosyi.

Petersburg. Rada ministrów zajmowała się wczoraj projektem ustawy przeciw przeszkadzaniu przemocą nauce w państwowych lub publicznych zakładach naukowych oraz przeciw uniemożliwianiu odbywania zgromadzeń publicznych.

Zajścia na granicy chińskiej.

Charbin. (Pet. ag. tel.) Gdy patrol graniczny pod wodzą jednego oficera wstąpił do wsi chińskiej, oddalonej o 6 wiorst od Charbina, Chińczycy ostrzeliwali go, a gdy się oddalił, dali jeszcze za nim 10 strzałów, nikogo jednak nie zranili.

Unia wycofuje wojska.

Londyn. Z Nowego Jorku donoszą, że prezydent Taft zamierza wycofać wojska Unii z nad granicy Meksyku.

Przeciw cudzoziemcom.

Sacramento. Senat stanu Kalifornii przyjął ustawę, zakazującą cudzoziemcom nabywania ziemi.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Ruch przejezdnych.

Kraków, 22 marca.

HOTEL BELVEDERE, ul. Basztowa, 27, w pobliżu dworca kolej. (pokoje od 2 koron. Łazienki, Restauracya i kawiarnia na miejscu): dr Józef Tyczyński z Nowogrodu (Rosya), Stanisław Bednarek z Kalina (Król. Pol.), inż. Stefan Jurkowski z Warszawy, podpułk. Emil v. Pattay z Opawy, Paweł Wierciński z Wilna, Franciszek Fibinger z Jungbuch (Śląsk austr.), Ignacy Fink z Trutniowa (Czechy), Wilhelm Berg z Goleszowa (Śląsk austr.), Jan Trząski z Logina (Król. Pol.), S. Salpeter z Tarnowa, prof. Konrad Kuhl z Czernichowa, A. Mehr, Maurycy Fadenhaut ze Lwowa, Rudolf Zatora z Sanoka, Stefan Romanków z Mielca, Michał Dechnik, Józef Ciesielski z Krzeszowa (Król. Pol.), inż. Otmar Tutsch z Tobiczowa (Śląsk austr.), Helena Raps z Przemyśla, M. Forscher z Bochni.

HOTEL KRAKOWSKI: bar. Antoni Kochanowski z Czerniowiec, Zdzisław Jaskłowski z Warszawy, Władysław Bystrzanowski z Sosnowca, Marya Zielińska. Zofia Englert z Krakowa, Marta Jastrzębska z Białej, Franciszek Michalec z Tarnowa, Tomasz Kaczmarczyk z Przemyśla, Józef Wróblewski z Poznania, Włodzimierz Waszkiewicz ze Stanisławowa, Stanisław Hankowski z żoną, Maryan Pawłycsko z żoną z Warszawy, Roman Szczawikowski ze Lwowa, Adolf Zittner z Wiednia, Wiktor Osiadowski z Poznania, Tytus Fuchsig z Berlina, Konstanty Duffek z Wilna, Michał Roth z Łodzi, Józef Kolasa ze Lwowa, Augustyn Koralewicz z Borysławia, Adam Russanowski z Dąbrowy Górniczej, Paweł Jasieński z Dublan, Karol Stanek z Pragi, Izabela Popławska z Częstochowy.

NOWY HOTEL NARODOWY, własność dra Stanisława Adamskiego, ulica Poselska, 22, (gustownie odrestaurowany. Parkiety, światło elektryczne, restauracya, łazienka w miejscu. Pokoje ze światłem od 2 koron zwyż, korytarze ogrzane i stajnia): dr Tadeusz Żukowski z Krakowa, dr Stanisław Wilhelm Morke z Bremen, dr Reiner Król z Konstantynopola, dr Jan Wroński z Petersburga, inż. Bela Karpaty z Eperjes (Węgry), X. Józef Benisch z Budapesztu, Wojciech Zipzer z Berna, Ignacy Klein, Władysław Wroński z Pragi. Kazimierz Antoni z Bielska, Józef Myszkowski ze Lwowa, Julia Szczopalska z Warszawy, Wacław Śmiałek z Wrocławia, Józef Brosz z Katowic, Jan Majer z Tarnowa, Jan Dudziński ze Lwowa, Jerzy Hannus z Sosnowca, Władysław Golicki z Łodzi.

HOTEL SASKI: W. Bardosi, J. Icheiser z Wiednia, G. Jasman z Mińska, M. Goldbaum ze Lwowa, A. Blumenstok z Wiednia, Z Krzyżanowski, bar. F. Gostkowski z Król. Pol., W. Borkowski z Korszowa, St. Wasilewski z Galicyi, K. Życki z Warszawy, A. Lisowiecki, hr. J. Skarbek ze Lwowa, R. Adamski z Jasła, hr. A. Plater z Rosyi, G. Driscolli z Nowego Jorku.

Z drukarni Literackiej w Krakowie. ul. Jagiellońska 10

Rządca drukarni L. K. Górski